

Wstęp

W toczonych obecnie dyskusjach na temat ujawniających się sprzeczności globalnego kapitalizmu coraz częściej wskazuje się, że poczucie bycia w permanentnym kryzysie jest stałym elementem życia współczesnego człowieka. Mimo iż konstatacja ta sięga lat 90. XX w., kiedy to sformułował ją Reinhart Koselleck, powtarzają ją współcześni heterodoksyjni ekonomiści (John Bellamy Foster, Robert W. McChesney, Samir Amin, Michael A. Berstein, Ha-Joon Chang, Naomi Klein, Leo Panitch, Paul Krugman, Jan Toporowski, Michael A. Lebowitz) i przedstawiciele innych nauk społecznych, a wśród nich: Immanuel Wallerstein, David Harvey, Noam Chomsky, Susanne MacGregor, Ronaldo Munck czy Henry Veltmeyer. Wskazuje się również, że nie jest to w swej naturze jeden kryzys, a nakładające się na siebie kryzysy w różnych dziedzinach, wymieniając dziedzinę polityki, ekonomii i ekologii.

W pierwszej z nich podkreśla się upadek etosu i politycznego znaczenia elit, którym współcześni zarzucają nadmierną chciwość i skorumpowanie. Ten „jeden procent” nie działa już dla dobra wspólnego, wytwarzając bogactwo społeczeństwa oraz przestrzegając prawa i tradycyjnych wartości. Demokracja „reprezentacyjna” kształtowana przez lata według XIX-wiecznego liberalnego wzorca opartego na ówczesnym kształcie więzi społecznych nie sprawdza się w związku z rozwojem form współpracy, które stały się możliwe dzięki sieciom społecznościowym, dokonującej się ewolucji pracy i wzrostowi znaczenia niematerialnych komponentów produkcji związanych z rewolucją technologiczną. Opozycja między „reprezentacją” a „partycypacją” staje się coraz bardziej oczywista. Dlatego też w niniejszym numerze poświęciliśmy tym zagadnieniom kilka artykułów. Wspomniana partycypacja jest nierozzerwalnie związana z formułą dialogu społecznego (oraz dialogu opatrzonego innymi przymiotnikami), zaś dialog jawi się jako uniwersalny instrument kształtowania polityki publicznej na każdym z jej etapów. Podkreśla się, że partnersko-dialogowy charakter zachowań w ramach polityki publicznej dotyczy wszystkich jej poziomów – od europejskiego do lokalnego – w poszczególnych państwach członkowskich.

Pisząc o przyszłości, wielu teoretyków, mając do wyboru różne instytucje, struktury i mechanizmy, które mogą decydować o pomyślnym rozwoju świata w nadchodzących dziesięcioleciach, w tym rynek, społeczeństwo obywatelskie, korporacje transnarodowe czy państwo, coraz częściej wskazuje na instytucję państwa. Uznać to należy za pewne *novum* po długim okresie zauroczenia wielu środowisk politycznych, gospodarczych i akademickich neoliberalizmem i jego ideologicznymi dogmatami.

Na łamach naszego periodyku pisali o tym wielokrotnie różni Autorzy, wskazując najczęściej negatywny wpływ neoliberalnych konstatacji na poszczególne dziedziny życia społecznego, politycznego i gospodarczego. W związku z tym, że w strategii neoliberalistów instytucja państwa kreowana była na największego „wroga”, którego należało wszystkimi dostępnymi środkami ograniczać, konsekwentnie hamowało to również badania w dyscyplinie nauk o polityce publicznej, jak również wdrażanie w życie rozwiązań społecznych i gospodarczych, które nosiły w sobie choćby cień innych rozwiązań niż „rynkowe”.

Dlatego więc obecnie coraz częściej wskazuje się na państwo jako na podmiot, który będzie w stanie w uporządkowany sposób godzić interesy różnych grup społecznych w swej polityce wewnętrznej oraz efektywnie realizować interesy narodowe na poziomie międzynarodowym – tak w ramach ugrupowań integracyjnych, jak i w „otwartych, globalnych stosunkach międzynarodowych”. Niektórzy doceniają zdolność współczesnego państwa do adaptacji do warunków kryzysów gospodarczych, czego przykładem była aktywna rola państw i ich organów w trakcie przezwyciężania negatywnych skutków globalnego kryzysu ekonomicznego 2007+. Państwa pokazały siłę i determinację, często wbrew neoliberalnym dogmatom ratując finansowo największe instytucje finansowe i przedsiębiorstwa przed upadłością. Kryzys ujawnił nieprzewidywalność rynku, słabość nauki ekonomii oraz uświadomił zakres finansyzacji gospodarki globalnej i gospodarek regionalnych. Ale dodatkowo, rozwiął fetysz permanentnego wzrostu gospodarczego jako cechy neoliberalnego kapitalizmu. Ciągły wzrost gospodarczy w warunkach ograniczonych przecież zasobów naturalnych okazał się mitem. Rentowność kapitalizmu skończyła się wraz z ograniczeniem dostępu do „taniej lub bezpłatnej natury” i takiejż siły roboczej.

Nie udało się również próba pozornego uczynienia ze wszystkich ludzi kapitalistów przez wmówienie im, że każdy posiada tzw. kapitał ludzki, który jest zależny tylko od niego, od jego aktywności, zapobiegliwości i starań. Statystyki są nieubłagane, owe miliardy ludzi posiadających tzw. kapitał ludzki stają się coraz uboższe, a majątki kilku milionów najbogatszych stają się coraz większe, zakres i zasięg nierówności społecznych od lat 80. XX w. stale się powiększa, mimo okresowych wahań. Dlatego też dla przeważającej liczby ludności Azji, Afryki czy Ameryki Łacińskiej państwo oraz sprawnie i efektywnie prowadzona przez jego organy polityka publiczna w różnych dziedzinach mają kluczowe znaczenie dla ich przyszłości i dobrostanu. Polska jest już zaliczana do grupy państw rozwiniętych, dlatego rozwój nauk o polityce publicznej, wspomagających w różnych aspektach prorozwojowe pierwiastki naszej aktywności społecznej, politycznej i gospodarczej, wydaje się w pełni uzasadniony. Daje rękojmię oparcia procesów rozwojowych na zobiektywizowanych kryteriach, badaniach

empirycznych i wnioskach uwzględniających tradycyjne wartości dostosowane do obecnego poziomu rozwoju naszego państwa.

Niniejszy numer periodyku „Studia z Polityki Publicznej/*Public Policy Studies*” jest ostatnim, jaki mam przyjemność prowadzić jako jego pomysłodawca, założyciel i redaktor naczelny od 2013 roku. Przedemną nowe wyzwania i większe zaangażowanie w praktykę realizacji polityki publicznej w podmiotach Skarbu Państwa podległych Ministerstwu Rozwoju. Dziękuję wszystkim Autorom, Recenzentom oraz Współpracownikom za uczestnictwo w tym pionierskim w Polsce przedsięwzięciu. Moim następcom życzę rozwoju i sukcesów w ich przyszłej pracy oraz modernizacji i doskonaleniu naszego czasopisma.

Redaktor naczelny
Joachim Osiński

